

STUDIOWANIE

OKRES STUDIÓW – CZASEM DORASTANIA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI. AKSJOLOGICZNY WYMIAR STUDIOWANIA

Być człowiekiem – to znaczy być odpowiedzialnym.
Antoine de Saint-Exupéry¹

Uwagi wstępne

Zaproponowany temat rozważań odsyła do podstawowego pytania o istotny sens studiów. Powrót do tej kwestii uzasadniony jest wyraźnie zaznaczającą się tendencją redukcji procesu studiowania do realizacji wartości utylitarnych. Studenci zainteresowani są często jedynie uzyskaniem kwalifikacji do uprawiania atrakcyjnego zawodu, „ustawieniem się” w życiu, zdobyciem dogodnej pozycji startowej do kariery. Bywa nawet, że studia są – lub stają się – okresem „wyszumienia się”, „wielkiej zabawy” po uwolnieniu się od kontroli dorosłych. Niekiedy stanowią zadośćuczynienie własnemu snobizmowi lub ambicjom rodziny. Społeczeństwo zaś – a raczej władze – traktują z kolei studia jako „produkowanie” specjalistów, na których istnieje zapotrzebowanie w gospodarce, oraz utrzymanie pożądanego poziomu scholaryzacji.

Tymczasem taka tendencja, jak zresztą wszelki redukcjonizm, pociąga za sobą zdecydowanie negatywne skutki, wśród których bodaj najszybszym jest degradacja (a może i anihilacja) warstwy inteligenckiej społeczeństwa, decydującej o rozwoju kultury duchowej narodu. Istnieje więc pilna konieczność przywrócenia temu etapowi życia młodych ludzi właściwej wagi i pełnego aksjologicznie formułowania roli studiowania w osiąganiu przez nich pełni człowieczeństwa i odnajdywania miejsca w społeczności.

Zanim jednak przejdę do zasadniczego tematu, konieczne wydaje się wyjaśnienie kluczowego pojęcia sygnalizowanego w tytule – „odpowiedzialność”.

¹ Cyt. za: A.M. de Tchorzewski (red.), *Odpowiedzialność jako wartość i problem edukacyjny*, Bydgoszcz 1998.

Odpowiedzialność – immanentna cecha osobowa człowieka

Zdefiniowanie „odpowiedzialności”, wbrew pozorom, nie należy do łatwych zadań. Intuicyjnie każdy z nas przypisuje temu pojęciu mniej lub bardziej pełną jego treść, ale jej precyzyjne sformułowanie wymaga dłuższego wywodu. Odpowiedzialność stała się przedmiotem wielu pogłębionych opracowań filozoficznych². Zaczniemy jednak od definicji słownikowej. W *Słowniku języka polskiego*³ pod hasłem „odpowiedzialność” czytamy:

„konieczność, obowiązek moralny lub prawny odpowiadania za swoje czyny i ponoszenie za nie konsekwencji, odpowiadanie, przed kimś wobec kogoś, za kogoś lub coś”.

Jest to zatem swoista relacja wiążąca sprawcę z jego czynem oraz wynikającymi z tego konsekwencjami⁴. Człowiek, przeżywając swój czyn, doświadcza faktu bycia jego sprawcą⁵, rozumie, odczuwa i uznaje się za odpowiedzialnego i za takiego jest postrzegany. Ze względu na konotację pojęć „sprawca” i „konsekwencje” konieczne wydaje się zaznaczenie, że odpowiedzialności nie należy pojmować jako kategorii negatywnej, bliskiej pojęciu „zasługiwanie na karę”. Odpowiedzialność oznacza bowiem uznanie podmiotu działania za „właściciela” jego czynu, i tego, co czyn ten spowodował. Zarówno czyn, jak i jego konsekwencje, mogą być urzeczywistnianiem tak wartości, jak i antywartości. Mogą więc określać zasługę lub winę. W tym ujęciu omawiana relacja między podmiotem czynu a czynem i jego konsekwencjami ma charakter obiektywny, niezależny od subiektywnych opinii, przekonań czy przeżyć.

W przedstawionej analizie jako naturalne przyjmuję, że odpowiedzialność za czyn i jego konsekwencje przysługują tylko człowiekowi i z jego człowieczeństwa konsekwentnie wynikają. Uznanie tej oczywistości nie oznacza jednak, że w próbie definiowania odpowiedzialności wolno pominąć wyjaśnienie tego aspektu rozważanego problemu. Dobrym punktem wyjścia niech będzie zatrzymanie się nad znaczeniem pojęcia „odpowiedzialny”. I znów sięgnijmy do *Słownika języka polskiego*. Pod odpowiednim hasłem znajdujemy następujące wyjaśnienie:

Odpowiedzialny – „mający poczucie obowiązku, gotowy do ponoszenia konsekwencji za swoje działanie, postępowanie; taki, na którym można polegać; mający obowiązek pilnowania czegoś, odpowiadający za wykonanie czegoś; solidny, rzetelny”⁶.

W tym wyjaśnieniu mieszczą się bardzo istotne treści. Odpowiedzialnym jest człowiek – jakies „ja” – ktoś, kto:

- zna, rozumie i uświadamia sobie relację wiążącą go z jego własnym czynem i jego skutkami,
- relację tę przyjmuje, akceptuje, uwewnętrznia,
- taki, na którym można polegać, solidny, rzetelny.

² Do takich opracowań należy monografia J. Filka pt. *Ontologizacja odpowiedzialności*, Kraków 1996.

³ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1981, s. 469.

⁴ Por. B. Niemiec, *Odpowiedzialność społeczna jako kategoria współczesnej teorii i praktyki pedagogicznej*, „Horyzonty Wychowania” 2004, nr 3.

⁵ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Lublin 2000.

⁶ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, dz. cyt., s. 470.

Odpowiedzialność przysługuje – w świetle tych wniosków – istocie rozumnej i wolnej, zdolnej do samostanowienia o sobie, a więc **osobie**. Z tego wynika nierozdzielny związek między odpowiedzialnością, a godnością ludzką, prawdą, wolnością i miłością⁷.

O tym związku piszą wszyscy zajmujący się problematyką odpowiedzialności. Motto niniejszego artykułu jednoznacznie wskazuje, iż odpowiedzialność jest ontologiczną cechą człowieczeństwa. E. Lewinas powie:

„odpowiedzialność jest tym, co ciąży jedynie na mnie i czego jako człowiek nie mogę odrzucić, dodając: odpowiedzialność jest najwyższą godnością człowieka”⁸.

Godność osobową człowieka jako źródło odpowiedzialności postrzega również K. Wojtyła⁹.

Gdy mówimy o człowieku „odpowiedzialny”, trzeba zadać kolejne pytania:

- czy zawsze indywidualnie, czy też wspólnie z jakimś „ty” lub „my”?
- czy można być mniej lub bardziej odpowiedzialnym?
- czy człowiek ponosi odpowiedzialność za stopień swej odpowiedzialności?
- za co lub za kogo jest odpowiedzialny, jaki jest przedmiot odpowiedzialności?
- wobec kogo jest odpowiedzialny, czyli, gdzie leży źródło odpowiedzialności?
- przed kim jest odpowiedzialny, czyli, kto stanowi „trybunał” egzekwujący odpowiedzialność?

Wszystkie te pytania kierują naszą uwagę w stronę społecznego wymiaru odpowiedzialności¹⁰, ten zaś jest konsekwencją społecznej natury człowieka. Człowiek nie może bowiem inaczej – niż we wspólnocie – zrealizować swego człowieczeństwa. Bez niej nie miałyby sensu ani wolność, ani przede wszystkim miłość.

Skoro człowiek jest i staje się we wspólnocie, uzasadnione jest pytanie o współodpowiedzialność. Wynika ono zresztą z życiowego doświadczenia. Mówimy przecież o odpowiedzialności na przykład rządu za rozwój państwa, parlamentu za stanowione prawo, o odpowiedzialności rodziców za wychowanie dzieci, itd. Gdy jednak przysłoby nam egzekwować tę odpowiedzialność, to okaże się, że odnosi się ona do konkretnych „ja”, tworzących którąś z wymienionych tu wspólnot. Inaczej mówiąc, za to, co czyni na przykład parlament, odpowiada każdy parlamentarzysta: ten, który dane rozwiązanie wnioskował, w taki a nie inny sposób nad nim dyskutował (lub od dyskusji się uchylił), głosował (lub nie dopełnił tego obowiązku). Podmiotem odpowiedzialności jest więc zawsze „ja”, choć tę odpowiedzialność może ponosić – i często ponosi – wspólnie z innymi „ja”. Ta konstatacja uświadamia nam, jak niezbędne dla dojrzałej struktury osobowej człowieka są autentyczne postawy uczestniczące: solidarności

⁷ Por. G. Picht, *Odwaga utopii*, Warszawa, 1981; A.M. de Tchorzewski (red.), *Odpowiedzialność jako wartość i problem edukacyjny*, dz. cyt.; K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt.; K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986; M. Nowicka-Kozioł, *Odpowiedzialność w świetle alternatyw współczesnego humanizmu*, Warszawa 1993.

⁸ Cyt. za: W. Wołoszyn, *Istota odpowiedzialności*, [w:] A.M. de Tchorzewski (red.), *Odpowiedzialność jako wartość i problem edukacyjny*, dz. cyt.

⁹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt.

¹⁰ M. Buber odpowiedzialność nazywa pepowiną łączącą człowieka ze światem, zaś D. Bonhoeffer mówi wręcz o byciu w miejsce drugiego. Zob. G. Picht, *Pojęcie odpowiedzialności*, [w:] G. Picht, dz. cyt.

i sprzeciwu, a jednocześnie – jak degradujące są nieautentyczne postawy bierne – konformizmu i uniku¹¹.

Kolejne pytanie dotyczy stopniowości odpowiedzialności. W słownikowym haśle: „odpowiedzialny”, które ma formę przymiotnika, zaznaczona jest możliwość stopniowania. Jeśli zatem bywa się mniej lub bardziej odpowiedzialnym, to trzeba zapytać, jakie są tego przyczyny i jakie to ma znaczenie normatywne. Jeżeli odpowiedzialność stanowi wynik rozumności i wolności człowieka, co w konsekwencji wiąże się z możliwością rozeznania dobra i zła, z umiejętnością zdobywania informacji koniecznych do urzeczywistniania rozpoznanych wartości, ze zdolnością kierowania swej woli ku realizacji dobra, do dokonywania właściwych wyborów, z opanowaniem instrumentalnych umiejętności wcielania w czyn dokonanych wyborów, to można by uznać, że stopień odpowiedzialności będzie wprost proporcjonalny do wymienionych właściwości. Tu jednak pojawia się kolejny problem: jaka jest przyczyna różnic w poziomie przyswojenia tych wszystkich umiejętności i zdolności oraz ewentualnej winy lub zaśluzgi za dany stan rzeczy.

Przyczyny te – jak sądzę – mają dwa źródła: niezależne i zależne od jednostki¹². Niewątpliwie do uwarunkowań niezależnych zaliczyć trzeba stadium rozwoju. Inny jest stopień odpowiedzialności dziecka, inny dorosłego człowieka. Z tego już wynika, że do odpowiedzialności, podobnie jak do pełni swego człowieczeństwa, osoba ludzka dojrzewa. Procesem tym nie rządzą jednak ślepe siły zewnętrzne, jakieś fatum czy determinacja. Zależy on od wychowania i samowychowania. Zależy też od warunków, w jakich ten proces przebiega, na przykład koncepcji pedagogicznych, ustroju politycznego, warunków gospodarczych, stopnia wolności czy ideologicznego zniewolenia. Tak więc dojrzałość osiąga się stopniowo w wyniku pracy wychowawców, pracy własnej nad sobą, tych, którzy tworzą klimat kulturowy życia wspólnoty, i w jakimś stopniu od warunków, na które nikt nie ma wpływu (na przykład potencjał intelektualny, zdrowie psychiczne). Trzeba tu zaznaczyć, że w miarę dorastania rola samowychowania w stosunku do wychowania powinna rosnać. I jeszcze jedna uwaga wydaje się niezbędna: wolność i godność człowieka zobowiązuje go do pokonywania przeszkód wewnętrznych i zewnętrznych w osiąganiu pełni dojrzałego człowieczeństwa. Taka powinność spada również na wychowawców dzieci i młodzieży. Oczywiście istnieje także obowiązek po stronie rządzących, przywódców narodu, decydujących o stanie kultury duchowej, uczonych tworzących teoretyczne podwaliny do organizacji procesu wychowania i stwarzania sprzyjających warunków dla prawidłowego jego przebiegu. Płyne z tego logiczny wniosek stanowiący równocześnie odpowiedź na pytanie o to, kto jest odpowiedzialny za poziom odpowiedzialności konkretnego „ja”. Odpowiedź brzmi: jego wychowawcy, twórcy kultury i nauki, media, rządzący oraz on sam. Sprostanie tej odpowiedzialności wymaga często wysokiego stopnia męstwa i rozważli.

¹¹ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt.

¹² Abstrahuję tutaj od związku między stopniem odpowiedzialności a rodzajem wykonywanych zadań i stopniem posiadanego wpływu na przebieg tego procesu. Wiadomo, że zakres i siła posiadanej władzy, status społeczny są wprost proporcjonalne do stopnia odpowiedzialności za czyny i skutki z niej wynikające. Jest również oczywiste, że bardziej skomplikowane czy bardziej ryzykowne zadania, mające większy wpływ na życie, zdrowie i moralność innych, wiążą się z wyższą odpowiedzialnością. Nieodpowiedzialnością i niedojrzałością byłoby traktowanie tych czynników tylko jako źródła prawa do sławy czy finansowych korzyści.

Wszystkie wymienione tu dyspozycje charakteryzujące w pełni odpowiedzialnego człowieka mogą nie zostać osiągnięte ze względu na:

- osobiste zaniedbania, swoiste zakopywanie talentów,
- nieumiejętność prawidłowego rozeznania swych obowiązków i miejsca w świecie, możliwości oraz potrzeb,
- brak wiedzy o samym sobie i innych oraz o otaczającym świecie,
- nieumiejętność przewidywania skutków własnych działań lub bezczynności, brak wyobraźni,
- presję rozmaitych „chceń”, bezbronność woli wobec pokus, niepozwalającą iść za rozpoznaniem rozumu,
- mechanizmy obronne, takie jak: wypieranie, racjonalizacja oraz projekcja, zaciemniające obraz i utrudniające podjęcie właściwej decyzji lub jej wykonanie.

Kolejne pytanie dotyczy przedmiotu odpowiedzialności. Za co, za kogo człowiek jest odpowiedzialny. Z całą pewnością każdy odpowiedzialny jest za to, kim się staje w wyniku swojej aktywności (lub bierności), za stopień i tempo osiągania pełni swych możliwości duchowych, intelektualnych, emocjonalnych, społecznych, moralnych i fizycznych. Każdy jest odpowiedzialny za tych ludzi, którzy są „odbiorcami” jego czynów i wywołanych przez nie skutków, jak też zaniechania potrzebnej i możliwej aktywności.

Każdy odpowiada za wspólnoty, w których i dla których żyje, odpowiednio do stopnia posiadanego wpływu na jej sytuację, a także za to, czy osiągnął i wykorzystał taki stopień wpływu, jaki był w zasięgu jego możliwości.

Pozostaje jeszcze wskazanie odpowiedzi na dwa ostatnie pytania – o źródło odpowiedzialności i jej egzekutora. Źródłem odpowiedzialności są obiektywnie istniejące, rozpoznane i przyjęte w danej kulturze wartości. Mówimy więc o odpowiedzialności wobec Boga, wobec siebie, bliźnich, rodziny, narodu, ludzkości, itd. Niedobrze dzieje się, gdy te źródła są redukowane jedynie do stanowionego prawa (co niezabronione, to dozwolone, a czasem też – co nakazane, to usprawiedliwione). Jest to jedna z poważniejszych przyczyn degradacji wolności i godności ludzkiej, zgoda na to, że źródło odpowiedzialności jest tylko na zewnątrz i nie wymaga osobistego rozeznania wartości.

Za egzekutora odpowiedzialności często uznaje się specjalnie ku temu powołane instytucje (wymiar sprawiedliwości). Jest to błąd podobny do poprzednio omówionego. Najważniejszym egzekutorem odpowiedzialności dojrzałego człowieka powinno być jego dobrze ukształtowane sumienie. To stanowi o jego moralnej autonomii. Zanim tę dojrzałość osiągnie, sprawiedliwymi, kochającymi i konsekwentnie wymagającymi egzekutorami odpowiedzialności winni być wychowawcy i członkowie wspólnoty, w której żyje jednostka.

Przedstawiona propozycja definiowania odpowiedzialności stwarza dogodny punkt wyjścia do odpowiedzi na pytanie, w jakim zakresie studia stwarzają obowiązek i warunki dojrzewania do odpowiedzialności.

Obszary odpowiedzialności studentów

Aby podjąć refleksję nad ponownym określeniem roli studiów w procesie dorastania młodego człowieka do swego człowieczeństwa, warto wyjść od źródłosłowu, z którego wywodzi się nazwa „studia”, „studiowanie”. Otóż łacińskie *studeo*¹³ znaczy „starać się usilnie, przykładać się do czegoś, szukać czegoś”. Z tych ogólnych znaczeń wyprowadzone są dwa bardziej szczegółowe – być stronnikiem, sprzymierzeńcem oraz uczyć się. *Studiosus* – gorliwy, staranny, miłośnik czegoś, chciwy wiedzy, uczony. *Studium* – ubieganie się o coś, chęć do czegoś, gorliwość, zajęcie naukowe, nauka, umiejętność.

Zacytowane tu definicje słownikowe wskazują zarówno na wartości, których osiągnięcie staje się celem aktywności określanej pojęciem **studiowanie**, jak też charakterystyczne cechy **studiującego człowieka**. W ten sposób zarysowany został obszar aksjologicznej refleksji nad tym szczególnym okresem w życiu młodego człowieka, jakim są studia.

Ustalanie celów studiowania jako przedmiot odpowiedzialności

Studia wyznaczają swoisty, właściwy temu okresowi zakres lub przedmioty odpowiedzialności. Za co więc odpowiedzialny staje się student? W pierwszej kolejności trzeba wymienić rozumienie, uświadamianie sobie i ustalanie celów studiów. Napisałam uświadamianie i ustalanie, a nie uświadomienie i ustalenie, gdyż – jak sądzę – jest to (i powinien być) proces, a nie jednorazowy akt. Młody człowiek na pytanie, w jakim celu decyduje się na studia i wybiera konkretny kierunek, odpowiada, jeszcze zanim rozpocznie naukę w szkole wyższej. Przesłanki tych wyborów, jak już wspomniałam na początku artykułu, bywają różne, są często niedojrzałe i nie w pełni uświadamiane. Wymagają więc weryfikacji, pogłębiania i korekty.

O celach studiów z dużą przenikliwością wypowiadał się Jan Paweł II w wielu wystąpieniach przy okazji spotkań ze środowiskami uniwersyteckimi. Przypomnę niektóre z tych wypowiedzi:

„Cel studiów nie może ograniczać się do zdobywania wiadomości, do otrzymywania dyplomów, do osiągania opłacalnych stanowisk. [...] studia winny prowadzić studenta do całkowitej dojrzałości ducha i sumienia, to znaczy uczynić zeń autentycznego i rozmiłowanego poszukiwacza prawdy o człowieku, o jego prawdziwych problemach, szukającego odpowiedzi na «dlaczego» i «jak» ludzkiej egzystencji. Właśnie owo wzrastanie w prawdzie, owo dojrzewanie najbardziej wewnętrznych przestrzeni człowieka najpewniej umożliwia podjęcie odpowiedzialnych zadań, które stawia dziś przed nami służba dobru wspólnemu»¹⁴.

„Celem kształcenia musi być zawsze to, by człowiek stawał się dojrzały, to znaczy, by stawał się osobą, która doprowadzi do doskonałości i w pełni zrealizuje wszystkie swoje

¹³ *Słownik łacińsko-polski*, opr. K. Kumaniecki, Warszawa 1974.

¹⁴ Jan Paweł II, Gabon, 18 lutego 1982, *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. I (1978–1988), Warszawa 1999, s. 275.

możliwości i zdolności. Jest to osiągalne poprzez cierpliwe pogłębianie i stopniowe przyswajanie wartości absolutnych, trwałych i transcendentnych”¹⁵.

„bo nie pierwszym celem uniwersytetu jest poszukiwanie tytułów, dyplomów, czy poszukiwanie korzystnych finansowo stanowisk, ale ma on ważną rolę w kształtowaniu człowieka i w służbie kraju”¹⁶.

Przytoczone wypowiedzi wskazują, iż najważniejszym celem studiów jest sam studiujący człowiek, jego rozwój oraz osiągnięcie pełni człowieczeństwa. Wyraża to dojrzałość duchową, dojrzałość sumienia, poznanie samego siebie, odnalezienie swej drogi życiowej i roli w społeczeństwie. Taka dojrzałość oznacza również rozmiłowanie w prawdzie, wewnętrzną wolność i zdolność do podjęcia służby dobru wspólnemu.

Warto zauważyć, że Jan Paweł II nie odrzuca jako celów studiów wartości utylitarnych, takich jak: wiedza, tytuły, uzyskiwanie intratnych stanowisk. Wyznacza im jednak określone miejsce w hierarchii wartości. Hierarchia wartości oznacza, że tych wyższych nie wolno poświęcać dla niższych. Za ukształtowanie właściwej hierarchii wartości i jej wierność w działaniu odpowiedzialny jest studiujący człowiek. Ona pozwala właściwie uszeregować cele jego studiowania.

Rozpoznawanie i realizacja wartości jako przedmiot odpowiedzialności

Wśród tych wartości szczególne miejsce zajmuje **prawda**. Jej w pierwszym rzędzie mają służyć wyższe uczelnie jako instytucje naukowe i kształcące młodzież. Jej poznawanie jest podstawowym obowiązkiem studiujących. O prawdzie Jan Paweł II do młodzieży uniwersyteckiej uczestniczącej w Kongresie zorganizowanym przez Instytut Kooperacji Uniwersyteckiej powiedział, iż ma „uprzywilejowane miejsce tam, gdzie z natury wypracowuje się wiedzę i kulturę, to jest na uniwersytecie”¹⁷. O prawdę można jednak zapytać dwojako: Co to jest prawda? – to pytanie, niejako tkwiące w naturze człowieczeństwa, współczesne społeczeństwo ulegające pragmatyzmowi zastępuje nazbyt często innym: Do czego służy prawda? Papież niejednokrotnie zwracał uwagę na istotną różnicę między tymi pytaniami. To drugie zuboża sens i cel ludzkiego poznania. Sprowadza tę najważniejszą wartość do wymiaru utylitarnego. Skutek jest następujący: „prawda stosowana do własnych celów zajmuje miejsce prawdy, która go określa jako człowieka, w całej jego godności”¹⁸.

Studia stawiają przed młodym człowiekiem, jako jeden z ważniejszych przedmiotów odpowiedzialności, miejsce, jakie wyznacza prawdzie w swym systemie wartości. Czy stanowi ona cel jego wysiłków poznawczych? Czy jest – lub stopniowo staje się – rozpoznawana jako wartość sama w sobie, czy też stanowi przedmiot manipulowania, relatywizowania, instrumentalizacji dla osiągnięcia innych, niższych wartości? Pytania te można, a nawet trzeba uszczegółowić. W tytule niniejszego wystąpienia użyłam

¹⁵ Jan Paweł, Padwa, 12 września 1982, dz. cyt., s. 304.

¹⁶ Jan Paweł II, Zair, 4 maja 1980, dz. cyt., s. 182.

¹⁷ Jan Paweł II, Rzym, 14 kwietnia 1981, dz. cyt., s. 245.

¹⁸ Tamże.

określenia „dorastanie”. Odpowiedzialność będzie więc traktowana jako cecha dynamiczna, która powinna zmierzać ku swej pełni pod wpływem studiów. Jeśli tak, to należy uczynić przedmiotem poznania i zarazem troski problem kierunku dokonujących się zmian w poziomie odpowiedzialności studentów za prawdę. Odpowiedzialność ta przejawia się nie tylko w tym, jak wysoko w hierarchii młody człowiek umieszcza prawdę w swych deklaracjach, zamiarach i chęciach, ale przede wszystkim, z jaką konsekwencją dostosowuje swą aktywność do tych intelektualnych i emocjonalnych rozstrzygnięć. Czy potrafi aktywności na rzecz zdobywania prawdy podporządkować realizację innych wartości, na przykład przyjemnościowych.

Odpowiedzialność za prawdę wymaga bezwzględnej uczciwości intelektualnej i pokory, co pozwala być otwartym na uzyskiwaną wiedzę, a zarazem krytycznym wobec niej. Rzetelność wobec prawdy rodzi „głód wiedzy” – postawa niestety deficytowa wśród młodzieży, oczekującej jedynie, że otrzyma „potrzebną” do wykonywania zadań zawodowych porcję informacji, a przyswoi jej tyle, ile konieczne jest do zdania egzaminów i ukończenia kształcenia. Taka postawa, niewątpliwie niedojrzała, uderza w osobową godność studiującego, a także narusza dobro wspólnoty, w której człowiek z dyplomem wyższej uczelni powinien spełniać obowiązki właściwe dla warstwy inteligentnej, a także kompetentnie wykonywać obowiązki zawodowe. Wspomniany głód wiedzy, czy głód prawdy, nie jest i nie może zostać nasycony w okresie studiów. Miara dojrzałej odpowiedzialności, do której dorastać powinno się w czasie studiów, jest stałe pogłębianie wiedzy po ich ukończeniu. Taka postawa służy samemu człowiekowi, jego rozwojowi, a także dobru wspólnemu, gdyż usprawnia do lepszego wykonywania zadań, które wynikają z jego miejsca w społeczeństwie.

Innym problemem jest zdolność do ocenienia w prawdzie, czy wybrany kierunek studiów odpowiada rzeczywiście możliwościom intelektualnym, uzdolnieniom szczególnie, zainteresowaniom i predyspozycjom do wykonywania związanych z nim zadań zawodowych. Ewentualne pomyłki w tym zakresie należy korygować możliwie jak najszybciej. Nieodpowiedzialnością jest bierne tkwienie na błędnie wybranych studiach ze złudną nadzieją, że „jakoś to będzie”, bo może uda się mimo wszystko uzyskać dyplom. Nawet jeśli rzeczywiście się tak zdarzy, to jest to złudna korzyść, fałszywa wartość. Marnuje się bowiem czas, pieniądze i niweczy szanse na wypełnienie swego życiowego powołania, w tym także na kompetentne, uczciwe i przynoszące osobistą satysfakcję wykonywanie obowiązków zawodowych.

Dotąd, jako wyłączny podmiot odpowiedzialny za dorastanie do odpowiedzialności, za miejsce prawdy w hierarchii wartości konstytuujących cele studiowania wskazywałam osobę studiującą. Ma to swoje uzasadnienie w fakcie, iż student to formalnie osoba dojrzała, korzystająca z większości praw obywatelskich, zdolna do czynności prawnych i zarazem podlegająca odpowiedzialności prawnej. Nie znaczy to jednak, że jest to jednostka w pełni ukształtowana i może się obyć bez pomocy w wysiłkach zmierzających do pokonania dystansu między tym, kim jest, a tym, kim być powinna¹⁹. Student funkcjonuje w szczególnej wspólnocie, jaką stanowi społeczność akademicka,

¹⁹ Napięcie między tym, kim się jest, a tym, kim się być powinno, towarzyszy człowiekowi przez całe życie. Rozpoznanie prawdy o dzielącym te stany dystansie stanowi zawsze o dojrzałości osobowej, o poziomie odpowiedzialności. Człowiekowi nieustannie potrzebna jest w tym pomoc otoczenia społecznego, a miarą wspomnianej dojrzałości jest wola i umiejętność korzystania z tej pomocy.

z której pomocy w tym zakresie ma prawo i obowiązek korzystać. Ma również powinność tej wspólnocie służyć swoją pomocą.

Jan Paweł II wypowiedział na ten temat wartą zapamiętania uwagę:

„Uniwersytet jest szczególną społecznością, której głównym zadaniem jest służba prawdzie dla dobra jej członków i wspólnoty narodowej, a nawet ogółu ludzkości”.

Zrozumiałe więc, że polski papież, uczony i wychowawca młodzieży uniwersyteckiej, wzywał:

„twórzcie prawdziwą rodzinę uniwersytecką, poświęcającą się nie zawsze łatwemu poszukiwaniu prawdy i dobra, stanowiących najwyższe aspiracje istoty rozumnej oraz podstawy solidnej i odpowiedzialnej struktury moralnej”²⁰.

Wypowiedź ta wskazuje, iż odpowiedzialność za służbę prawdzie i za swoją osobową formację studenta dzieli on z członkami uniwersyteckiej wspólnoty, z kolegami, ale przede wszystkim z nauczycielami. To właśnie nauczyciele są zobowiązani do pomocy studiującej młodzieży w odkrywaniu wartości, znaczenia prawdy w ich osobowej formacji, w ich dorastaniu do pełnej odpowiedzialności. Przedmiotem wspólnej odpowiedzialności mistrza i studenta jest spełnienie takiej oto powinności:

„Student uniwersytetu winien mieć trwały program zdobywania prawdy. Nie jest to łatwe. Wymaga studiowania i wytrwałości; wymaga wielkoduszości, zaparcia się”²¹.

Kolejną wartością, której realizacja w trakcie studiów wymaga dorastania do odpowiedzialności, jest **wolność**. Jest to zarówno immanentna cecha osoby ludzkiej, jej niezbywalne prawo, jak również jedno z trudniejszych zadań życiowych. Wolność pozostaje w nierozdzielalnym związku z prawdą i odpowiedzialnością, wzajemnie się warunkując. Nie ma wolności bez prawdy, a i poznawanie prawdy w warunkach pozbawienia wolności jest co najmniej utrudnione. Odpowiedzialność bez wolności nie istnieje, ale też wolność bez odpowiedzialności jest niemożliwa. Wówczas bowiem mamy do czynienia z samowolą, która stanowi jedną z groźniejszych postaci zniewolenia.

Nie wdając się w szczegółowe rozważanie na temat istoty wolności, chciałabym jednak zwrócić uwagę na bardzo istotne rozróżnienie między wolnością zewnętrzną i wolnością wewnętrzną. Tę pierwszą określa zakres swobody ze strony instytucji, przepisów, innych ludzi i okoliczności w zakresie dokonywania wyborów i realizacji podjętych decyzji. Tutaj warto zauważyć, że całkowity brak ograniczeń zewnętrznych bynajmniej nie zwiększa zakresu wolności, jak niektórzy naiwnie sądzą. Wystarczy tytułem przykładu zastanowić się, czy brak kodeksu drogowego zwiększałby czy ograniczałby swobodę korzystania z dróg? Ten trywialny przykład wskazuje, że absolutna dowolność czy anarchia stanowi dla wolności zagrożenie, podobnie jak totalitarna kontrola nad każdym przejawem aktywności, niemoralne i niesprawiedliwe przepisy, ograniczenie prawa do decydowania o sobie, wymiany informacji czy przemieszczania się.

Wolność wewnętrzna jest to zdolność do kierowania sobą, swoimi wyborami i czynami według rozpoznanego dobra. Wewnętrzny brak wolności może być wynikiem

²⁰ Jan Paweł II, Guadalupe, 31 stycznia 1979, dz. cyt., s. 76.

²¹ Do studentów Uniwersytetu św. Tomasza w Manili, luty 1981, dz. cyt., s. 227.

uzależnienia, słabości woli, co powoduje uleganie pokusom, nieracjonalnym „chceniom” sprzecznym z uznanym systemem wartości, konformizmu, podporządkowania się obowiązującym modom czy opiniom mocniejszych, brakiem odwagi sprzeciwu wobec zła i poniesienia jego konsekwencji. Jest niezaprzeczalną i empirycznie potwierdzoną prawdą, że człowiek może zachować wewnętrzną wolność w warunkach zewnętrznego zniewolenia.

Te kilka ogólnych uwag pomoże w analizie odpowiedzialności za korzystanie przez młodzież z wolności w czasie studiów. Podstawowym problemem jest prawidłowe rozpoznanie, czym jest wolność. Często młodzi ludzie, uzyskujący niezależność od dorosłych, uwalniając się od ich kontroli, uznają, że są zwolnieni również z przestrzegania zasad i norm egzekwowanych dotychczas przez dorosłych: podporządkowują się jedynie tym rygorom, których w żaden sposób nie potrafią ominąć. Jest to typowy przykład niedojrzałej osobowości i konformizmu moralnego.

Bywa, że taka fałszywa koncepcja wolności jest racjonalizowana przez konstruowanie różnych pseudoteorii społecznych, negację systemu wartości i norm moralnych obowiązujących w danej społeczności, uznawanych autorytetów. Najczęściej jednak wynika ona z nieuświadomianej uległości wobec różnych modnych ideologii upowszechnianych w interesie politycznym czy finansowym rozmaitych grup i organizacji. Pożywką zawsze jest – charakterystyczna dla niedojrzałej osobowości – pycha i bezkrytyczna wiara w swoje intelektualne możliwości. W tych zjawiskach wyraźnie ujawnia się niebezpieczeństwo oderwania wolności od prawdy. Jak groźne mogą być tego skutki, świadczą efekty działania rozmaitych grup subkulturowych, kryzys kultury wywołany ruchami młodzieżowymi w latach sześćdziesiątych, powszechny upadek etosu pracy, odwrócenie hierarchii wartości w grupach zawodowych, których obowiązki wiążą się ze szczególnie wysokim stopniem odpowiedzialności (politycy, prawnicy, lekarze, dziennikarze, pisarze, uczeni).

Odpowiedzialność za korzystanie z wolności w okresie studiów dotyczy aktywności w różnych dziedzinach. Studenci przede wszystkim odpowiadają – i powinni uczyć się odpowiedzialności – za gospodarowanie danym im czasem. W znacznie większym stopniu dotyczy to tych, którzy studiują poza miejscem stałego zamieszkania, niż mieszkających podczas studiów z rodzinami. Aby poświęcić czas w głównej mierze podstawowym zadaniom, czyli zdobywaniu wiedzy, pracy formacyjnej nad sobą, uczestnictwu w kulturze i życiu społeczności akademickiej, trzeba dużej samodyscypliny. Udział w zajęciach, aktywność społeczna, kulturalna czy religijna konkurują z różnorodnymi propozycjami rozrywki. Samodzielny, niekontrolowany wybór tego, co ważniejsze, przed tym, co przyjemniejsze, stanowi dowód dojrzałości, a zarazem swoisty jej trening. Jest więc nie tylko sprawdzianem poziomu odpowiedzialności, ale i okazją do dorastania do niej. I trzeba tu powiedzieć, że student chcący korzystać z wolności jest odpowiedzialny za to, co z tą okazją uczyni.

Okres studiów to również czas intensywnych kontaktów interpersonalnych. Zawijają się **przyjaźnie** i rodzą się **miłości**. To kolejne wartości pozostające w relacji z odpowiedzialnością – w tym przypadku nie tylko za siebie, ale również za drugiego człowieka, człowieka, który powinien być bliski i ważny. Przyjaźń, podobnie jak miłość, sprawdza się w nastawieniu na słuzenie dobru drugiej osoby. Postawy niedojrzałe, nieodpowiedzialne przejawiają się w różnych formach instrumentalnego traktowa-

nia człowieka w celu zaspokojenia własnych potrzeb czy wręcz zachcianek, we wchodzeniu w doraźne związki bez uwzględniania emocjonalnego i moralnego dobra innych osób. Jest to czas, w którym młodzi ludzie powinni osiągnąć taki poziom odpowiedzialności, by z rozwagą budować trwałe więzi i zakładać rodziny, w których tworzący je ludzie będą bezpieczni i szczęśliwi.

Miłość to postawa, która dotyczy nie tylko relacji międzyosobowej, ale również związku z własnym narodem i ojczyzną. Wraz z odkrywaniem swej tożsamości, miejsca wśród innych obowiązków społecznych, powinna dojrzewać, adekwatna do statusu inteligenta, odpowiedzialność za własny kraj, jego kulturę, pomyślność ekonomiczną i moralny poziom społeczeństwa. Odpowiedzialność, której wyrazem będzie rzetelne wypełnianie własnych obowiązków i gotowość do bezinteresownej pracy na rzecz dobra wspólnego, nawet gdyby to wymagało ofiary.

Przedstawione tu rozważania nie wyczerpują rozległej problematyki określonej w tytule artykułu. Jest to próba zwrócenia uwagi na te zagadnienia związane ze studiowaniem i kształceniem na poziomie uniwersyteckim, które przestały być doceniane w stopniu, na jaki zasługują.

